

Twoje dziecko mówi brzydkie słowa...

Twój syn (córeczka) zawsze był najgrzeczniejszym dzieckiem pod słońcem? A może jest rozrabiaką? Na którekolwiek pytanie odpowiedziałś "tak", każda mama kocha swoje pociechy bezwarunkowo. I bardzo dobrze.

Być może będziesz tą szczęściarą, która nigdy nie usłyszy, jak jej malec wykrzykuje słowo na "k..." lub "p...", jednak nie oszukujmy się, przekleństwa są teraz wszędzie, a dziecko łatwo je podchwyci i powtórzy.

Po co to robi? Przyczyny mogą być różne.

Może ktoś z domowników używa nie do końca ładnych zwrotów? Nie muszą to być od razu wulgaryzmy, ale słowa typu "dupa", "morda", "debil". Dziecko, które ma kilka lat, jest na etapie intensywnej nauki świata. Wcześniej mogłaś pokazywać mu taką rzeczywistość, jaką chciałaś. Teraz niekoniecznie masz na to stuprocentowy wpływ. Przedszkole, rówieśnicy z podwórka...Czas zacząć na poważnie tłumaczyć dziecku świat. Maluch może zwyczajnie powtarzać to, czego się nauczył. Bez innych intencji. Jest też inne wyjaśnienie. Kiedy twoja pociecha wypowie słowo "fantazja", zapewne sięucieszysz, pochwalisz, przytulisz...ale kiedy powie "gówno" zrobisz tak cudownie dla dziecka zszokowaną minę, że nie oprze się, by zrobić to jeszcze raz i jeszcze... A gdy będziesz miała gości- publika się powiększy a malec tym bardziej uraczy wszystkich przedstawieniem.

A może skrabowi jest smutno? Może ma jakiś problem, chce zwrócić na siebie uwagę, czuje się "z boku"? Warto się zastanowić, co jest powodem problemu. I powstrzymać od drastycznych kar. Wątpliwe, żeby kilkulatek rozumiał znaczenie używanego wulgaryzmu.

Co możesz zrobić? Na początku zignorować i wystrzegać się "wielkich oczu"- jeśli malec chciał nas tylko zaszokować, to brak reakcji może być najlepszą bronią.

Jednak jeśli sytuacja się powtarza, koniecznie zrezygnuj z metody braku interwencji i porozmawiaj z dzieckiem. Wyłumacz, że to brzydkie słowo, że może kogoś zranić i wprowadź zasadę, że nikt w domu tak nie mówi (ale pamiętaj, że wtedy obowiązuje to wszystkich bez wyjątku- również ciebie). Możesz też razem z dzieckiem stworzyć listę słów, które można w chwilach złości używać. Np. "kurde felek", "kurzy kuper", itp. Natomiast

"mocne" przekleństwa stanowczo wrzucić do worka tych zakazanych. Ważne, żebyś przy tym nie przesadzała z emocjami, nie robiła uwag typu "jak ty się zachowujesz, staniesz się przestępcą", "tylko niegrzeczne dzieci tak mówią", "Boże, coś ty powiedział?!"...to tylko podjudzi dziecko do dalszego działania albo, co gorsza, wywoła niezrozumienie i poczucie krzywdy.

W przypadku starszego dziecka rzecz ma się inaczej, choć nie do końca.

Pogadajmy po prostu z dzieckiem. Najgorsze co może być, to uznać swoje własne dziecko za zbyt głupie na poważną rozmowę. To może pomóc. Z dwóch powodów. Pierwszy: syn czy córka zrozumie. Drugi: dzieci nie lubią takich "rozmów", więc może przestanie przeklinać, by więcej nie iść na "dywanik". Nie jest to najbardziej na świecie wychowawcze podejście ale jeśli okaże się skuteczne... Ale co jeśli to nie pomaga? Może nastolatek ma zaniżoną samoocenę a przekleństwami chce zdobyć uznanie rówieśników? Przypatrzmy mu się. Przeanalizujmy wzajemne relacje. Spróbujmy wyjechać gdzieś razem albo chociaż obejrzeć wspólnie film. Weźmy pod uwagę, że poświęcaliśmy mu za mało uwagi. I spróbujmy naprawić ewentualne braki. Jednak nie ignorujemy w tym czasie przekleństw. Kiedy dziecko mówi do nas w tym tonie, poinformujmy go, że "nie będziemy rozmawiać w taki sposób, ponieważ w naszym domu obowiązują inne zasady, nikt nikogo nie obraża". I odejđmy do swoich zajęć. Spokojnie, bez nerwów.

Niezależnie od wieku, wszyscy mamy swoje problemy. Dla malucha to może być żółty klocek, który nie chce się połączyć z niebieskim ale może to być też wyśmiewanie przez kolegów.

Dla nastolatka złamane serce lub głębokie poczucie osamotnienia. Ważne, żebyśmy prawidłowo ocenili czy przekleństwa to "tylko" chwilowy bunt, czy przykrywka czegoś znacznie poważniejszego. W końcu to nie oburzenie starszej pani w sklepie (która właśnie usłyszała jak nasza pociecha klnie) jest najważniejsze. Najważniejsze jest nasze dziecko i to czy jest zwyczajnie szczęśliwe...

Wyszukała: Beata Gózdź